

**Kinga Dąbrowska**

**Szkoła Podstawowa nr 33 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Stanisława Ligonia w Katowicach**

### ***„Pamięć nie dała się zgładzić”***

Jedną z największych szkół podstawowych w stolicy Górnego Śląska jest Szkoła Podstawowa nr 33 w Katowicach im. Stanisława Ligonia. Placówka żywo i aktywnie kultywuje tradycje górnośląskie, jednak równie ważne jest tu kształtowanie u uczniów postaw patriotycznych o charakterze ponadlokalnym i pozytywnie pojmowanej dumy i świadomości narodowej. W życiu środowiska szkolnego niebagatelną rolę odgrywa dzień 25 maja 2000 roku i wydarzenie zainicjowane przez mgr Halinę Pustułę – Wójciak. Po 60 latach od jednego z najokrutniejszych okresów w historii Polski i w historii światowych konfliktów zbrojnych została otwarta Izba Katyńska. Jej twórczyni jednoznacznie deklaruje, że historia współczesna jest jej ulubioną epoką historyczną, a wątek martyrologii narodu polskiego pod okupacją niemiecką i sowiecką zajmuje tu szczególne miejsce. *„Chciałam, aby młodzież poznawała historię >>u źródła<<, stąd też propagowałam spotkania ze świadkami historii. W 2000 r., w sześćdziesiątą rocznicę Zbrodni Katyńskiej nawiązałam kontakt z Katowicką Rodziną Katyńską, który zaowocował otwarciem w szkole Izby Katyńskiej w 2001 r. Uznałam wtedy, że Katyń i „Golgota Wschodu” są jeszcze mało znane młodzieży i stąd ten pomysł, aby oprócz wystawy spotykać się z potomkami tych, którzy zginęli na nieludzkiej ziemi”* – przedstawia swoje motywy działania twórczyni Izby.

\*

Izba Katyńska, w stworzeniu której istotną rolę odegrało również Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Katowicach, prezentuje szereg materiałów fotograficznych, map i tablic poglądowych dotyczących tego bezprecedensowego wydarzenia w dziejach świata – chciałoby się powiedzieć: jak szereg tego typu placówek...

Jednak tuż po przekroczeniu progu Izby w oczy gości rzuca się przede wszystkim niewielki postument zaopatrzony w symbole narodowe, na szczycie którego umieszczona jest niepozorna urna okraszona tabliczką „Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk” - zapamiętajmy te nazwy, gdyż mają one szczególne znaczenie w kontekście dalszej części tej krótkiej opowieści.

Urna i wyeksponowane obok niej zdjęcie młodego, umundurowanego Polaka to jednak nie najcenniejszy skarb tej szkolnej ekspozycji.

\*

Kłamstwo! Kłamstwo! Kłamstwo!

Kłamstwem jest czynny udział ZSRS w wybuchu II wojny światowej, w tym tajny protokół paktu Ribbentrop – Mołotow z dnia 23 sierpnia 1939 roku i nawiązanie ścisłej współpracy GESTAPO z NKWD!

Takie wydarzenie, podobnie jak wspólna defilada zwycięskich wojsk III Rzeszy i ZSRS w Brześciu nie miały w ogóle miejsca!

Kłamstwem jest nienapotykalna oporu agresja Armii Czerwonej rozpoczęta w dniu 17 września 1939 roku i zajęcie połowy terenu II Rzeczypospolitej Polskiej!

Armia Czerwona chroniła jedynie białoruską i ukraińską ludność przed „wielkopańskimi” rządami „polskich faszystów”!

Kłamstwem jest wysiedlenie kilkuset tysięcy polskich obywateli z terenów wschodnich województw II Rzeczypospolitej Polskiej na Syberię czy do Kazachstanu!

To rewolucyjne państwo proletariackie budowało internacjonalistyczny świat robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Kłamstwem jest akumulacja i systematyczne wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji, oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji!

Dopuszczyły się tego wojska niemieckie ponad 2 lata przed ich faktycznym wkroczeniem na teren kaźni Polaków na Wschodzie.

Kłamstwo za kłamstwem... Jednak to na kłamstwie właśnie i niepohamowanym terrorze zbudowane było najdłuższe i najbardziej zbrodnicze totalitarne imperium XX wieku – Związek Sowiecki.

\*

Zbrodnia Katyńska kojarzy się przede wszystkim z zagładą wziętych do niewoli oficerów Wojska Polskiego. Jednak oprócz uwięzionych przez NKWD żołnierzy, w obozach w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku bezprawnie przetrzymywani byli funkcjonariusze

noszący granatowe mundury – uniformy przedwojennej Policji Państwowej. Sylwetkę jednego z nich przybliży właśnie szkolna ekspozycja.

Urodzony w Zawierciu w 1909 roku Bronisław Domagała trafił na Górny Śląsk, a konkretniej do Tarnowskich Gór do odbycia służby wojskowej. Po jej odbyciu Pan Bronisław związał swoje losy z Policją Państwową II RP pełniąc służbę w jednostkach na terenie województwa lwowskiego (a dzisiejszego województwa podkarpackiego). Młody funkcjonariusz rokował na tyle dobrze, że w oczach swoich przełożonych znalazł uznanie i został skierowany do odbycia kursu oficerskiego w Centralnej Szkole Policji Państwowej w Mostach Wielkich w województwie lwowskim (na terenie dzisiejszej Ukrainy). Dobrze zapowiadającą się karierę śledczego przerwał jednak wybuch II wojny światowej...

Początkowo miasto, a więc i koszary policyjne, zostały zajęte przez Wehrmacht, jednak wskutek wcielenia w życie tajnego protokołu do paktu Ribbentrop – Mołotow dotyczącego przebiegu granicy stref wpływów obu okupantów, pod koniec września 1939 roku teren ten został zajęty przez Armię Czerwoną.

Bronisław Domagała, wraz z innymi kadetami szkoły trafił do obozu w Ostaszkowie, natomiast w kwietniu 1940 roku został potraktowany jak inni jeńcy – umieszczony na tzw. liście wywozowej NKWD pod nr 051/2, a de facto bestialsko zamordowany w Kalininie (obecnie Twer) – na północy europejskiej części Rosji. W uznaniu jego męczeństwa i zasług, postanowieniem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Pan Bronisław został pośmiertnie awansowany na stopień aspiranta Policji Państwowej.

Józef Stalin zwykł mawiać, że „śmierć jednostki to prawdziwa tragedia, ale śmierć milionów ludzi to tylko statystyka”. Komunistyczny dyktator ZSRS jednym tylko, charakterystycznym podpisem wykonanym kolorowym ołówkiem na rozkazie przygotowanym przez szefa NKWD Ławrentija Bierię postanowił unicestwić najbardziej wartościową tkankę polskiego społeczeństwa – nakazał strzałem w tył głowy zakończyć życie ponad 22 000 ludzi m. in. takich, jak bohater naszej wystawy.

\*

Odkrycie mogił ofiar katyńskich przez wojsko niemieckie w 1943 roku wywołało szok. Władze sowieckie oczywiście od razu przyjęły kłamliwą narrację, jakoby ponad 22 000 Polaków zostało zamordowanych nie przez NKWD, ale przez Wehrmacht. Sprawa była o tyle istotna, że mogła obrócić w nicość świeżo zadziernięty przez państwa koalicji

antyhitlerowskiej z ZSRS alians wojskowy. Niestety, ówczesna sytuacja militarna i polityczna w Europie doprowadziła do tego, że ZSRS zerwał stosunki dyplomatyczne z władzami polskimi na emigracji, a kwestionowanie odpowiedzialności NKWD za tę zbrodnię było karane w Polsce nie tylko podczas wojny, ale aż do 1990 r., kiedy to nasz kraj faktycznie wyrwał się z radzieckiej strefy wpływów. Kłamstwo katyńskie było więc oficjalną wersją wydarzeń przez bez mała pół wieku czyli niemal 2 pokolenia, choć nawet wtedy zdarzali się odważni świadkowie historii. *„W okresie licealnym, a później studenckim trafiłam na wspaniałych wykładowców, którzy nie trzymali się z góry narzucanych, podręcznikowych wiadomości, ale w tych trudnych czasach przemycali prawdę historyczną na temat tego okresu”* – wspomina organizatorka szkolnej wystawy katyńskiej i z nieskrywaną satysfakcją podsumowuje, że *„dożyliśmy czasów, że powoli można zapępniać >>białe plamy<<”*.

\*

Dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Rodzina Katyńska w Katowicach i innymi placówkami edukacyjnymi w Izbie Katyńskiej Szkoły Podstawowej nr 33 znajduje się m. in. miniaturowa replika pomnika ofiar Katynia, podarowana Szkole przez uczniów Publicznego Gimnazjum im. Ofiar Katynia w Piątnicy. Wśród znajdujących się w Izbie artefaktów odnotować warto ponadto całą gamę różnych wydawnictw dotyczących Zbrodni czy poruszające w swej prostocie kopie listów więźniów obozów jenieckich do pozostałych w kraju rodzin. Niepozorna deska i kawałek drutu kolczastego to eksponaty pochodzące wprost z kozielskiego obozu jenieckiego. Natomiast we wspomnianej urnie umieszczona została być może zroszona polską krwią ziemia z cmentarzy na Wschodzie, na których pochowani zostali polscy jeńcy pomordowani w 1940 roku. O męczeństwie ofiar tzw. „Golgoty Wschodu” przypomina również niewielki medal z okazji 50 rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

\*

W 2007 roku na ekrany polskich kin trafił film pt. „Katyń” stanowiący pewnego rodzaju rozliczenie reżysera Andrzeja Wajdy z historią rodzinną. Najwybitniejszy polski twórca filmowy, jako mały chłopiec, w Zbrodni Katyńskiej stracił bowiem swojego ojca. W jednej ze scen uwięziony w byłym kościele czy klasztorze polski porucznik – Jerzy, który nie żywi już jakiegokolwiek nadziei na uratowanie z niewoli, fatalistycznym tonem stwierdza: „Zostaną po nas tylko guziki”. I to właśnie te niewielkie guziki – guziki pochodzące z polskich mundurów odnalezionych w mogiłach Wschodu leżą niepozornie w jednej z gablot uzmysławiając, że za każdym z nich stoi historia życia i tragicznej śmierci prawdziwych ludzi, takich jak Bronisław

Domagała. Nikt z odwiedzających nie ma chyba wątpliwości, że te małe kawałki metalu, oprócz urny z grudami ziemi z Golgoty Wschodu, stanowią najcenniejsze eksponaty Izby Katyńskiej. Pani mgr Halina Pustuła – Wójciak zwraca uwagę, że właśnie na te niewielkie, ocalałe okruchy dramatu katyńskiego są najcenniejszym eksponatem, tzw. „Świętym Graalem” szkolnej izby pamięci: *„To podarowane przez Rodzinę Katyńską guziki z żołnierskich płaszczy, które przetrwały w dolach śmierci. Z każdym z nich wiąże się historia konkretnej osoby”*.

\*

Filmowy oficer Jerzy mylił się jednak w swoich pesymistycznych przewidywaniach. Otóż między innymi dzięki takim niewielkim, społecznikowskim ekspozycjom po polskich ofiarach Katynia, Kalinina, Bykowni, Charkowa czy Chersonia pozostaną nie tylko guziki. Podkreśla to również organizatorka wystawy: *„Co prawda nie jestem osobiście związana z tymi wydarzeniami, ale bardzo leży mi na sercu, aby młodym ludziom przekazywać prawdę (czasami bardzo trudną) o naszej najnowszej historii”*.

Pozostanie zatem pamięć kolejnych pokoleń o dokonanym na wschodzie Europy bezprecedensowym ludobójstwie. Z bólem stwierdzić można, że po ponad 80 latach od tych makabrycznych wydarzeń na usta ciśnie się znane powiedzenie, że „historia lubi się powtarzać”.

Ale czy musi?